

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświadczeniowych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 11 (Gmach Województwa). — Listy należy francusko.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Redakcja 21-18. — Administracja 21-17.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-12.

Prenumerata

miejskowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.86	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		
Za granicą 7.00 Zł.			

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadstawianym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Realna polityka pokojowa.

W trakcie dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu Ligi Narod. zabrał również głos Minister A. Zaleski i w mowie swojej poruszył całokształt problemów politycznych, interesujących świat w związku z bieżącymi obradami genewskimi. Nie lekając się przesady, można postawić twierdzenie, że mowa ta stanowi wzór jak w sposób pod względem politycznym i prawniczym stojący na wyższym poziomie, można pozytywnie scharakteryzować obecny stan prac nad zapewnieniem pokoju i bezpieczeństwa światowego, podać praktyczne wskazówki na przyszłość i wyjaśnić swój udział w tem dziele, w sposób pozbawiony wszelkiego samochwalstwa, gdyż przemawiający czynami. Mowa Ministra Zaleskiego nie zawierała w sobie ani krzyku egoizmu, demagogii, niechęci do kogokolwiek czy też przysłoniętego welonem niedomówień torowania sobie dalszych planów na przyszłość, co nawet w przysłówowo łagodnej atmosferze genewskiej nieraz ma miejsce. Z punktu widzenia Ligi Narodów była to mowa w najpiękniejszym znaczeniu tych słów konserwatywna, to jest broniąca dotychczasowych rezultatów prac, i postępową, idącą w przyszłość na drodze realnego liczenia się z faktami. Była syntetyczna, gdyż nie pomijała milczącym żądanie z prac, ani z wysiłków zdążających do ugruntowania pokoju światowego. A mimo że bezpośrednio niemal że nie było w niej mowy o działalności polskiej, to przecie wymowa faktów wykazywała konstruktywną i pozytywną rolę Polski na terenie prac międzynarodowych.

Niemal, że nie było ustępu mowy, w czasie którego pamięci słuchaczy nie przypominał się pozytywny czyn polityki polskiej. Gdy Minister Zaleski mówił o podpisaniu paktu Kelloga i Brianda, to wystarczyło wskazać na wniosek Polski w sprawie potępienia wojny, postawiony na ostatnim ogólnym zgromadzeniu Ligi Narodów, aby określić jej twórczą działalność w tej sprawie. W sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa może Polska wskazać na entuzjastyczne w swoim czasie przyłączenie się do paktu genewskiego, który nie wszedł w życie.

W kwestii rozbrojenia zajmuje Polska również pozytywne i konstruktywne stanowisko, przeciwstawiające się siłą rzeczy demagogii propagandystycznej Sowietów, i łączące problem ten z innymi, a więc przede wszystkim z kwestią bezpieczeństwa, co jedynie daje możność skutecznego posunięcia sprawy naprzód. W sprawie mniejszości narodowych Minister Zaleski zupełnie słusznie sprzeciwiał się wykraczającemu poza przyjęte zobowiązania rozszerzaniu ingerencji czynników międzynarodowych w państwach, które podpisały układy w tych sprawach. Rozszerzenie to może mieć miejsce, o ile przyjmą te zobowiązania wszystkie państwa posiadające w swoich granicach mniejszości narodowe. Tylko w tym wypadku sprawa mniejszościowa będzie narzędziem sprawiedliwości a nie propagandy, wymierzonej przeciw niektórym państwom.

Oświadczając się za współpracą ekonomiczną państw, mógł Minister Zaleski powołać się na stanowisko Polski w sprawie rozpoczynających się właśnie na nowo układów handlowych z Niemcami, stanowisko, które zmierza z całą gotowością do słusznego i korzystnego dla obu stron uregulowania tej dionizkiej sprawy.

I dzięki temu wszystkiemu przemówienie Ministra Zaleskiego miało charakter pozytywny, obiektywny i wszechstronny w przeciwstawieniu do niektórych innych, które tylko swoje własne egoistyczne cele miały na oku.

Premjer Bartel na Targach Wschodnich.

Lwów, 10 września. (AW). Jak się dowiadujemy P. Premjer Bartel przybył tu wczoraj incognito w towarzystwie małżonki i sekretarza osobistego por. Zaćwilichowskiego i zwiedził kilka pawilonów Targów Wschodnich (pawilon maszyn, samochodów, dywanów i makat). P. Premjer wyraził się bardzo pochlebnie o tegorocznych Targach

Wschodnich. O godzinie 12 w południe odjechał na Politechnikę. Resztę czasu poświęcił swoim sprawom prywatnym, zaś o godz. 20 (przed odjazdem) odbył konferencję z p. Wojewodą Gołuchowskim. Pociągiem wieczornym wraz z małżonką i sekretarzem osobistym odjechał do Warszawy.

Minister Składkowski przyjeżdża do Lwowa.

Warszawa, 10 września. (AW). Dziś wieczorem wyjeżdża autem do Lwowa Minister Składkowski. P. Minister Składkowski

zabawi we Lwowie parę godzin i zwiedzi Targi Wschodnie.

Okólnik Ministra Czechowicza o obowiązkach straży celnej.

Warszawa, 9 września. (AW). Prezesi Dyrekcji Ceł otrzymali od Min. Czechowicza okólnik, pouczający o obowiązkach urzędników celnych wobec interesentów i podróżnych. Minister poucza w swym okólniku urzędników celnych, aby nie sztykowali uczciwych podróżnych zbyt natrętnymi rewizjami. Baczna uwagę natomiast zwracać należy na zawodowych przemytników, przewożących przez granice fantastyczne ilości towarów nieocelonych. Rewizja

powinna być dokonywana po uprzednim obejrzeniu paszportu podróżnego. Wobec osób, podróżujących za paszportami dyplomatycznymi, jadących w celach naukowych, sportowych, zawodowych należy odnosić się ze szczególną uprzejmością, załatwiać je natychmiast służąc radą i pomocą. Rewizję osobistą przeprowadzać należy jedynie w razach nieodzownej konieczności i dokonywać ją w ten sposób aby nie obrażać godności osobistej.

20.000 śpiewaków w Poznaniu.

Poznań, 10 września. (AW). Pod patronatem Pana Prezydenta Rzpltej odbędzie się tu podczas Powszechnej Wystawy

Krajowej pomiędzy 18 a 21 maja 1929 Wszechrzostowski Zjazd Śpiewaczy z udziałem 20 tysięcy śpiewaków.

Waldemaras znowu mówi... Wywiad u litewskiego premjera.

Genewa, 9 września. (PAT). W niedzielę rano Waldemaras udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył, że porozumiał się z Ministrem Zaleskim co do terminu rokowań, które rozpoczną się 3 listopada w Królewcu. Następnie Waldemaras wygłosił dłuższe, jednostronnie ujęte i bardzo tendencyjne expose na temat rękomej polityki imperjalistycznej Polski, a zwłaszcza Marszałka Piłsudskiego. Waldemaras wygłaszał przekonanie, że już dawno Polska zawładnęła Litwą, gdyby jej nie powstrzymała Francja, która nie pragnie wojny. Również niebezpieczeństwo ze stro-

ny Związku sowieckiego, któryby nie mógł w tym wypadku pozostać neutralnym, wstrzymało Polskę. Stąd Waldemaras wysnuwa twierdzenie, że Litwa wcale nie jest izolowana. Co do sprawy wileńskiej Waldemaras wysunął konieczność odbycia nowej konferencji międzynarodowej z udziałem Rosji sowieckiej. W końcu swego wywiadu Waldemaras stwierdza ewolucję opinii polskiej w kierunku lepszemu zrozumieniu i oceny interesów i poglądów litewskich, co każe mu być optymistą co do dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich.

Manewry armji sowieckiej

wywołały popłoch wśród ludności ukraińskiej.

Ryga, 8 września. (ATE). Wielkie manewry armji sowieckiej na Ukrainie rozpoczęły się od inscenizacji stłumienia powstania w Kijowie. Dywizja 45-ta piechoty wkroczyła do miasta zajętego przez bataljony robotnicze udające powstańców. Oprócz wojsk lądowych w manewrach uczestniczą liczne eskadry samolotów oraz oddziały obrony chemiczno-gazowej. Zadaniem floty powietrznej jest zademonstrować ścisłą łączność strategiczną z artylerią oraz innymi rodzajami broni.

Ponieważ w okolicach Kijowa zgromadzono wielkie wojska, więc wśród ludności szerzy się popłoch. Ludność jest przekonana, że niebawem nastąpi wojna, a nastrój ten wyraża się w długich ogonkach przed sklepami, gdzie przestraszeni obywatele zakupują towary na zapas. Centralny komitet partji komunistycznej Ukrainy oraz główne dowództwo armji czerwonej wydały wspólną odezwę do ludności, nawołującą do zachowania spokoju i zapowiadającą ostre kary za szerzenie popłochu.

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO POLSKI.

Berlin, 9 września. (PAT). Dziś o godzinie 6:18 wieczorem wyjechała z Berlina delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską, udając się pod przewodnictwem ministra dr. Hermesa do Warszawy.

ZGON KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO.

Warszawa, 9 września. (PAT). Dziś o godzinie 5 rano zmarł znany i zasłużony artysta dramatyczny Kazimierz Kamiński.

KONGRES P. P. S.

Warszawa, 10 września. (AW). Na 1 listopada zwołany został pierwszy kongres PPS. Porządek dzienny obrad przewiduje omawianie spraw samorządowych, wybór Rady Naczelnej i innych władz partyjnych. Rozstrzygnięta ma być również sprawa przynależności partyjnej Min. Moraczewskiego.

3 LISTOPADA ZOSTANA WZNOWIONE ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE.

Genewa, 8 września. (PAT). Natychmiast po posiedzeniu Rady Ligi Narodów odbyło się spotkanie między Ministrem Zaleskim a Waldemarasem. Minister Zaleski zaproponował premierowi Waldemarasowi, by natychmiast wyznaczył termin konferencji plenarnej polsko-litewskiej. Waldemaras motywując konieczność wyjazdu, starał się uchylić od odpowiedzi, twierdząc, że zostawia w Genewie p. Sidzikauskasa dla prowadzenia rokowań w tej sprawie. Minister Zaleski replikował, oświadczając, że przyjmuje z góry każdą datę, jaką Waldemaras zaproponuje. Wobec tego Waldemaras, nie mogąc się uchylić od odpowiedzi, zaproponował datę 3 listopada br., a jako miejsce rokowań Królewiec. Na to Minister Zaleski się zgodził. W kuluarach Ligi wysunięty przez Waldemarasa termin 3 listopada, a więc dopiero za dwa miesiące, komentowany jest jako wyraźny dowód chęci przewleknięcia rokowań.

SPRAWOZDANIE BLOCKLANDA O STANIE ROKOWAŃ Z LITWA.

Genewa, 8 września. (PAT). Rada Ligi Narodów na sobotnim posiedzeniu zajmowała się sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca van Blockland przedstawił obecny stan rokowań polsko-litewskich i zaproponował zalecenie obu stronom, by możliwie najszybciej wznowiły rokowania i doprowadziły je do końca. Następnie p. Blockland wniósł, o wzięcie pod uwagę możliwości powierzenia rzeczoznawcom zbadania powstających między obu krajami trudności, w razie gdyby rokowania te nie doprowadziły do pożądanego celu. Waldemaras i Minister Zaleski przyjęli sprawozdanie i końcowe wnioski. Premier litewski zaznaczył, że miałby pewne zastrzeżenia, sądzi jednak, że powołanie rzeczoznawców w pewnych okolicznościach posiada praktyczną korzyść. Następnie zabrał głos Briand, który w ciepłych słowach wypowiedział się za osiągnięciem porozumienia pomiędzy obiema zainteresowanymi stronami i oświadczył, że należałoby głęboko ubolewać, gdyby Lidze Narodów nie udało się usunąć konfliktu.

Po tych przemówieniach Rada Ligi przyjęła jednogłośnie sprawozdanie, postanawiając sprawę tę zamieścić ponownie na porządku dziennym rozpoczynającej się dziś w poniedziałek nowej sesji Rady.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 9 września. (PAT). W sprawie Jakubowskiego zaszyły ważne zmiany. Liga Obrony Praw Człowieka i obywatela zajmuje się bardzo żywo sprawą wznowienia procesu i wnosi — jak donosi „Montag Morgen" — oskarżenie przeciwko b. nadprokuratorowi sądu meklemburskiego drowi Mullerowi, który oskarżał Jakubowskiego, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Przeciw prezydentowi, który przewodniczył trybunałowi w procesie Jakubowskiego p. Bueckhe, Liga wniosła oskarżenie o współudział w zbrodni nadużycia władzy urzędowej. Dziennik przytacza obszernie uzasadnienie aktu oskarżenia Ligi, wymienia osobistość, które w procesie przyczyniły się do zatajenia rzeczywistego stanu rzeczy oraz szereg ważnych zeznań mogących wpłynąć na tok procesu.

Przemówienie Ministra Zaleskiego na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Genewa, 8 września. (PAT.). Minister spraw zagranicznych August Zaleski, zabierając głos w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów, wygłosił następujące przemówienie:

Przemawiając dziś, pragnę przyłączyć głos mego kraju do tych głosów, które już słyszeliśmy i które usłyszymy jeszcze, a które są wyrazem uznania różnych państw dla dzieła dokonanego przez Ligę Narodów w ciągu z. r. Nie będę szczegółowo analizował raportu naszego sekretarza generalnego, ograniczę się jedynie do stwierdzenia z najwyższą satysfakcją, że raport ten wykazuje nam, iż w ciągu ubiegłego roku osiągnięty został znaczny postęp w zakresie wzmocnienia wpływów Rady Ligi Narodów i przeniknięcia jej działalności do rozmaitych dziedzin życia międzynarodowego. Jestem zdania, że lata 1927 i 1928 zupełnie słusznie zaliczyć można do szeregu lat, które zaznaczyły się najbardziej poważnymi pracami naszej Ligi, pracami, które bezwzględnie przyczynią się do skonsolidowania i wzmocnienia pokoju światowego i do osiągnięcia tego celu, do którego winna zdążyć cała nasza działalność i który winien dawać impuls wszystkim naszym czynom. Nie waham się dać wyraz memu głębokiemu przekonaniu, że rok ubiegły będzie uważany przez wszystkie pokolenia jako jeden z tych, które stanowią o wielkim postępie w historii wysiłków mających na celu osiągnięcie pokoju i w ciągu którego wojna została dwukrotnie postawiona poza nawias prawa, a który inauguruje nową erę w stosunkach międzynarodowych, erę, w której zaufanie i wzajemna sympatia, jak również dążenie do solidarności w pracy między narodami, będzie wzrastać bardzo szybko.

Rząd i naród polski przywiązują bardzo wielką wagę do paktu potężniejszego wojny, który zaledwie przed kilku dniami podpisaliśmy w Paryżu. W istocie pakt ten jest identyczny z uroczystą deklaracją, przyjętą weszłym roku przez wszystkich członków Ligi Narodów. Zdają sobie oczywiście sprawę z tego, że pakt ten nie gwarantuje pokoju w sposób całkowicie doskonały, i że jest on poniekąd *lex imperfecta*, ponieważ nie przewiduje sankcji, które znalazłyby zastosowanie wobec tych państw, które pogwałciłyby pokój. Nie powinno to nas jednak powstrzymać od powitania z prawdziwą radością i głęboką satysfakcją tego paktu, który według nas może stanowić fundament psychiczny, na którym będzie budowany wielki akt pokoju. Sądze, że pakt Kelloga, jakkolwiek będący wynikiem rokowań prowadzonych poza Ligę Narodów, stanowi jednoczesny i konieczny etap jej rozwoju. Liga powinna pakt ten — że się tak wyrażę — adoptować, co bynajmniej nie oznacza, abyśmy chcieli zaprzeczać ojcostwa, które co do niego posiada niewątpliwie wielką demokracja amerykańska.

Chcę specjalnie zwrócić uwagę na projekt układów regionalnych o wzajemnej pomocy, do których Rząd polski przywiązuje specjalne znaczenie. Gdy w r. 1925 próby realizacji konwencji tego rodzaju nie powiodły się, byliśmy zdania, że należałoby szukać rozwiązania sprawy w drodze układów regionalnych. Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że idea ta znajdowała coraz więcej zwolenników wśród członków Ligi i mam nadzieję, że przejdzie ona wkrótce do konkretnej rzeczywistości. Jestem przemysłowcem, że zawarcie układów regionalnych o wzajemnej pomocy umożliwi znaczne redukcję zbrojeń narodowych. To, co powiedzieliśmy, że prace Ligi w tym kierunku przed zawarciem układów regionalnych nie dadzą wyników, skłania mnie do wypowiedzenia zdania, że prace te są w wysokim stopniu użyteczne i uważamy, że zadanie spełnione dotychczas przez komisje przygotowawcze nie może być ani lekceważone ani zaprzeczane. Prace te komisji wyjaśniają wszystkie strony problemu rozpatrywanego, przyczyniając się do wyjaśnienia nieporozumień, często fikcyjnych, i ułatwiając doprowadzenie do kompromisu. Sądzę, że należy zastosować do prac komisji przygotowawczej mądre przysłowie włoskie „*Che va piano, va sano*”. Oto dlaczego nie podzielam wrażenia rozczarowania co do prac Ligi w kwestii rozbrojenia, które ujawniło się w słowach tak wysoko interesujących, jak w słowach czcigodnych przedstawicieli Szwecji, Norwegii i Niemiec. Równocześnie nie uważam, by słuszną była opinia ZSSR., że do zabezpieczenia pokoju świata wystarczy zebranie się na kilka dni i uchwalenie poprostu ogólnego rozbrojenia.

Życie nie znosi metod autokratycznych. Nie wystarczy powiedzieć: niech nastąpi rozbrojenie! aby rozbrojenie mogło się stać rzeczywistością. Każda reforma powinna być przygotowana starannie. Otóż rozbrojenie, do którego zdążamy, nie jest dla nas sprawą propagandy przejściowej, lecz jest to zagadnienie, do którego przystępujemy z powagą i które pragniemy rzeczywiście rozwiązać. To też nie powinniśmy zarzucać metody stosowanej dotychczas. Metoda ta, która polega na pracy wykonywanej ze spokojem i ciągłością, jest zdaniem moim jedynie skuteczną i praktyczną. Korzystając z okazji, pragnę jeszcze powiedzieć słów parę o sprawie mniejszości narodowych i o kwestiach ekonomicznych. Problem opieki nad mniejszościami narodowymi był traktowany w sposób niezmiernie interesujący w przemówieniu czcigodnego przedstawiciela Holandji. Zgadzam się w zupełności z panem Blocklandem, że konieczne jest unikanie, aby umysł niezyczliwie znajdowały okazję do uczynienia z zagadnienia pacyfikacji zagadnienia politycznego. Koniecznym okazało się całkowite wyeliminowanie strony politycznej ze sprawy mniejszościowej i zapobieżenie, aby nie stała się ona przedmiotem nieporozumień między państwami. Myśl ta była podkreślana kilkakrotnie przez Radę Ligi Narodów i wypowiedziana w raporcie sekretarza generalnego przyjętym w r. 1925. Żałuję, że nie mogę podzielić opinii czcigodnego ministra spr. zagr. Holandji, popartej przez kanclerza Rzeszy niemieckiej, że komitet trzech był utworzony w interesie mniejszości narodowych, aby zagwarantować im sumienne rozpatrzenie petycji. Rządy, które są sygnatariuszami traktatów mniejszościowych, zgodziły się, że w praktyce komitet ten stał się instancją normalnie egzystująca, aczkolwiek egzystencja ta mogłaby się zdawać sporna. Lecz wydaje mi się, że byłoby co najmniej nieusprawiedliwionem, żądać od nich, by odsunęły się jeszcze dalej. Przyjmując ideę komisji stałej dla spraw mniejszościowych, pozwolę sobie zwrócić uwagę na zupełny brak analogii między kwestią mandatów a kwestią mniejszościową. Jeżeli chodzi o zagadnienie stałej organizacji, mającej na celu funkcjonowanie tych komitetów i kontrolę, to istniejąca stała komisja mandatowa została stworzona na podstawie art. 22 paktu Ligi. Tymczasem utworzenie komisji dla spraw mniejszościowych nie da się utożwiać żadnym zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym.

Czcigodni moi koledzy uważają, iż jest rzeczą pożyteczną, zastanowić się nad ich wnioskami. Jestem gotów to uczynić, pod warunkiem jednak, że zastanowimy się nad inną kwestią, która już kilkakrotnie była poruszana w łonie naszego zgromadzenia, a która dała jednocześnie impuls do powzięcia uchwały na dwunastym zjeździe Unji Światowej Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów w Hadze, a mianowicie nad kwestią uogólnienia zasady opieki nad mniejszościami narodowymi. Gdy wszystkie państwa biorące udział w tej konferencji okazały gotowość do wyrażenia swej gotowości podpisania tego układu, jestem pewny, że stworzenie stałej komisji dla spraw mniejszościowych nie napotka na żadne trudności w życiu politycznym. Nie zapominajmy, że często chcąc zrobić lepiej, można zepsuć to, co było dobre, i że pragnąc udoskonalić obecny system nad mniejszościami, możemy dojść do wręcz przeciwnego skutku, a mianowicie do zupełnego zniszczenia go.

Na zakończenie chcę parę słów powiedzieć o działalności Ligi w dziedzinie ekonomicznej. Nasze dzieło unifikacji gospodarczej nie szło w parze z odprężeniem ekonomicznym. Na szczęście mimo wszelkich przeszkód, organizacja ekonomiczna Ligi Narodów dąży odważnie do celu, który jej przysięca, a mianowicie do doprowadzenia do gospodarczego porozumienia. Uważam za swój obowiązek oświadczyć na tem miejscu, że Rząd Polski odnosi się do tego wielkiego dzieła z całym uznaniem. Popiera on całkowicie ekonomiczne zbliżenie się narodów i czynny współudział. Dał on tego jawne dowody w ciągu roku ubiegłego. Main tu oczywiście na myśli szczególnie nasze żywcze stosunki. Wobec naszej wspólnej sprawy nie trzeba jednak, aby skierowywano tę sprawę na takie tory, na których kolaboracja odbywałaby się kosztem krajów, których struktura, znajdująca się dopiero w stadium rozwijania się, różni się od struktury gospodarczej wielkich państw przemysłowych.

Taksamo jak gospodarka w większych

krajach liczy się i liczyć się będzie ze względami ekonomiki międzynarodowej, taksamo potężne czynniki ekonomiki międzynarodowej uwzględnić powinny żywotne potrzeby mniejszych krajów. Trzeba, by ofiary były wzajemne. Należy bezwzględnie dojść do ustanowienia równowagi. Trzeba doprowa-

dzić w dziedzinie ekonomicznej do triumfu ducha pojednania światowego, świecącego już w międzynarodowym życiu politycznym. Równowagę korzyści i wzajemność ofiar, oto, Panowie, filary, na których opierać się winna działalność ekonomiczna Ligi Narodów.

Listy z Genewy.

O hiszpański fotel.

(Od specjalnego koresp. „Gazety Lwowskiej“.)

Genewa, 5 września 1928.

Plenarne posiedzenia Ligi Narodów nie budzą, jak dotychczas, zbyt dużego zainteresowania. Natomiast wszystkie umysły absorbują sprawę wyboru Hiszpanji do Rady Ligi Narodów.

Gdy po dwuletniej nieobecności Hiszpanja wróciła do Ligi, wiadomym było powszechnie, że uczyniła to po uzyskaniu zapewnienia ze strony Anglii, Francji i Niemiec, że otrzyma w Radzie miejsce pół-stałe, to jest z prawem reelekcji. W tym też duchu została postawiona kandydatura, która Londyn, Paryż i Berlin poparły natychmiast do sekretariatu już przed miesiącem.

Większość delegatów sądziła, że Hiszpanja zostanie wybrana z prawem reelekcji, bez żadnych sprzeciwów i dyskusji. Projekt ten spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem państw Europy północnej. Włoch i szeregu innych małych państw, które są zasadniczo przeciwnie powtórnym wyborom.

Cały dzień wczorajszy poświęcono tej sprawie. Obrady toczyły się w prezydium, odbyły się również szereg tajnych posiedzeń i konferencji. Lecz już pod wieczór stało się jasnym, że pod groźbą powtórnego wystąpienia Hiszpanji z Ligi, a zwłaszcza pod presją trzech wielkich mocarstw, sprawa będzie załatwiona ku zadowoleniu Hiszpanji. Początkowo wysunięty został projekt, aby z wnioskiem o przyznanie prawa reelekcji wystąpiła Szwajcaria: Motta jednakże nie podjął się roli kozła ofiarnego, jako przedstawiciel małego państwa, był przeciwny całej tej koncepcji i oświadczył, że jeżeli nie wystąpi ze sprzeciwem, to nie chce w żadnym razie przyjąć obowiązku wnioskodawcy.

Trzeba było znaleźć inną drogę.

Protoktorzy Hiszpanji wznowili więc swe starania na terenie prezydium Zgromadzenia. Po wielogodzinnych naradach opozycjonistów, przekonano i zdecydowano, że prezydium jednogłośnie przekaże sprawę bezpośrednio plenarnemu zebraniu, które

większością 2/3 głosów, wbrew regulaminowi, zapewni Hiszpanji prawo reelekcji przed wyborem, a nie w czasie trwania mandatu. Jakim sposobem, czy jakimi obietnicami zdołano namówić opozycyjną mniejszość prezydium, zostanie zapewne tajemnicą kontrahentów. Faktem jest jednak, że przewaga wielkich mocarstw na terenie Ligi Narodów uwidoczniła się coraz wyraźniej.

Wybory nowych członków Rady odbędą się dopiero w przyszłym tygodniu, dziś więc nie można wysuwać jeszcze definitywnych wniosków, dzięki jednak usilnym zabiegom Brianda, kandydatura Hiszpanji ma wszelkie dane na uzyskanie wymaganej większości.

Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów zaszedł fakt niespotykany dotąd w historii Ligi. Gdy na popołudniowym posiedzeniu przewodniczący p. Zahle otworzył dyskusję nad sprawozdaniem zeszłorocznej działalności Rady, nikt nie zażądał głosu, nie było ani jednego mówcy! Naprawdę p. Zahle rozglądał się po sali, napróczono jeden delegat wysuwał drugiego, amatorów do przemówień nie było.

Na trybunach dziennikarskich rozległ się śmiech, który objął po chwili salę posiedzeń i galerje dla publiczności. Rozległ się ironiczne oklaski.

Wszystko napróżno.

Nikt nie zabrał głosu, aż wreszcie p. Zahle oświadczył, że zamyka posiedzenie, prosząc o zgłaszanie mówców na następnym zebraniu.

Powodem tej „małomówności” był zapewne fakt, że do tej pory Liga nie ustosunkowała się jeszcze do paktu Kelloga i nikt nie chciał pierwszy wyrazić swego poglądu, który trzeba byłoby poruszyć w dyskusji. Niektórzy twierdzą, że powodem jest ogólny kryzys parlamentarizmu, który objął ten parlament parlamentów...

Ale, nazajutrz zrana już było trzech mówców.

S. Krukowski.

MINISTER KOMUNIKACJI P. KÜHN W POZNANIU.

Poznań, 9 września. (PAT.). Minister komunikacji Kühn zwiedził dziś przed południem lotnisko cywilne w Ławicy, pod Poznaniem, oprowadzony przez przedstawiciela Towarzystwa „Aero”, przyczem zapoznał się z planami budowy portu lotniczego w Poznaniu. Następnie Minister udał się do gmachu dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie oczekiwał go prezes Rady głównej prezydent Ratajski oraz członkowie dyrekcji z naczelnym dyrektorem drem Wachowiakiem na czele. Po powitaniu odbyła się konferencja, na której w odpowiedzi na referat dyrektora Wachowiaka Minister oświadczył, że Rząd jest niezmiernie zainteresowany sprawą wystawy, że Ministerstwo komunikacji będzie się nadal starało iść na rękę wysiłkom wystawy, jest bowiem intencją Rządu ułatwienie przeprowadzenia tego wielkiego dzieła i przyczynienie się do zwiększenia chwały imienia polskiego poza granicami kraju. Następnie Minister udał się na tereny wystawy, które szczegółowo zwiedził. Popołudniowo dokonał Minister otwarcia węzła kolejowego poznańskiego a następnie był podejmowany obiadem przez prezesa dyrekcji.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W CZESTOCHOWIE.

Częstochowa, 9 września. (PAT.). Kongres eucharystyczny, mający już od samego początku wspaniały przebieg, dziś został zakończony. Punktem kulminacyjnym uroczystości była procesja do katedry. Pochód rozciągnął się na 2 kilometry. Wzięto w nim udział przeszło 40.000 patników i gości ze wszystkich stron kraju, 400 księży, 40 prałatów i kanoników oraz liczne reprezentacje zgromadzeń zakonnych. Celebrował procesję J. E. ks. Prymas Hlond, uczestniczył w pochodzie Wojewoda kielecki Korsak, starosta częstochowski Kühn, i wiceprezydent m. dr. Nowak. Miasto udekorowano flagami polskimi i papieskimi. Niesiono około 700

sztandarów. U jednej z bram tryumfalnych dołączył się do pochodu Nuncjusz Apostolski ks. Marmaggi. Sumę w katedrze celebrował ks. Arcybiskup krakowski ks. Sapienka. O godzinie 3 popoł. przybył pod Jasną Górę wielki pochód robotników, liczący około 10.000 osób. Przemawiał do nich ks. biskup Kubina. Zebrani uchwalili, wśród niebywałego entuzjazmu odpowiednie rezolucje.

POLSCY PRZEMYSŁOWCY ZWIEDZAJĄ OŚRODKI SOWIECKIEGO PRZEMYSŁU.

Moskwa, 9 września. (PAT.). Delegacja przemysłowców polskich, która w piątek popołudniu przybyła do Moskwy z p. Stanisławem Lubomirskim na czele, podejmowana była w piątek wieczorem bankietem przez prezesa Targów Niżnowgorodzkiego i moskiewskiego Komitetu giełdowego Matyszewę. W czasie bankietu Matyszew i Lubomirski wymienili okolicznościowe toasty, podkreślając owocność bezpośrednich osobistych kontaktów dla rozwoju polsko-sowieckich stosunków gospodarczych. W sobotę polska delegacja przemysłowców zwiedziła szereg fabryk moskiewskich oraz uczestniczyła w zebraniu urzędowym wszechzwiązkowej Izbie handlowej. Delegacja podejmowana była również przez Towarzystwo dla handlu z Polską Sowpolkom. W sobotę wieczorem na cześć sowieckich sfer przemysłowych poseł polski w Moskwie p. Prymas wydał obiad, w którym uczestniczyły liczne osobistości rosyjskiego świata gospodarczego. Po obiedzie w poselstwie delegacja przemysłowców polskich wyjechała wraz z Ministrem Patkiem i radcą handlowym przy poselstwie polskiem p. Zmigródzkiem do Niżnego Nowgorodu celem zwiedzenia ważniejszych ośrodków przemysłowo-handlowych na północy i południu Związku sowieckiego.

DOMY NA SZCZUDLACH.

Z niezwykle interesującym artykułem na temat nowoczesnego budownictwa wystąpił na łamach redagowanego przez siebie pisma: „Esprit Nouveau”, inż. Le Corbusier.

Proponuje on nowy punkt widzenia w budowaniu miast, stawia architekturze nowe cele i dąży do radykalnego rozwiązania kwestii wzmagającego się wciąż ruchu ulicznego.

Le Corbusier uważa piękno za logiczne następstwo celowości, zacoś zupełnie naturalnego, rozumiejącego się samo przez się, zachwyca się więc maszyną, regularnością ruchu kół i transmisji. będących uosobieniem ścisłości i matematycznej logiki.

Mieszkanie powinno odpowiadać swemu celowi tak samo niezawodnie, ściśle i logicznie, jak maszyna. Budowanie domów mieszkalnych na przedmieściach, powodujące konieczność jeżdżenia co rano i co wieczór z domu do biura, lub warsztatu i z powrotem, uważa Le Corbusier za zupełnie nielogiczne.

Uważa natomiast, że jeśli ludzie mogą doskonale pracować w biurach na piętnastym piętrze, to z takim samym powodzeniem mogą na tem samym piętrze a nawet wyżej mieszkać, gdzie powietrze jest takie same, jak za miastem, gdyż powyżej siódmego piętra niema już kurz, a wiatr nieskażony tumanami kurzu i wylizany przez dymie tam tak swobodnie jak na podmiejskich polach.

Miejsce pracy i mieszkania powinno być odległe od siebie nie w poziomej linii lecz w pionowej, pracować należy niżej, np. do wysokości dwudziestego piętra, a mieszkać od dwudziestego do pięćdziesiątego piętra.

Dachy, przyozdobione drzewami i gazonami, mogą świetnie zastąpić nam parki, do których trzeba schodzić na ulicę, a nieraz dość daleko jechać.

Oczywiście, że zgrupowania w osiedlach nielubianych gmachów z tysiącami mieszkańców, zwiększy znacznie ruch pieszy i kołowy na ulicach. Aby go uregulować, inż. Le Corbusier podaje bardzo proste sposoby: domy należy budować na wysokościach dwudziestometrowych, żelazo-betonowych szczytach, miejsce między którymi mogłoby być wykorzystane dla celów komunikacyjnych.

W TURCJI NIEMA KRADZIEŻY.

Dawna Turcja słynęła z przekupstwa i łapownictwa a i obecnie niewiele zmieniło się na lepsze. Nie były to jednak i nie są w pojęciu Turków przestępstwa, raczej powiew utarty i rozpowszechniony zwyczaj, jeden z odwiecznych przywilejów tureckiej biurokracji. Natomiast przestępczość wśród

— Marsz do domu! Numer wydrukowany!

Po kilku godzinach zjawia się Laskownik w redakcji.

— Gdzie „Wiek”? — pyta.

„Wiek Nowy” tego dnia nie ukazał się wcale w rannym wydaniu.

Wychodził we Lwowie czas jakiś również „Kurier Polski” Józefa Orlowskiego, a raczej filija lwowska krakowskiego wydawnictwa, na którego szpaltach w latach moich uniwersyteckich zjawiała się niejednokrotnie młoda moja literatura.

Lwowska filija prowadziła moi koledzy uniwersyteccy, Adam Dobrowolski, utalentowany poeta i publicysta, który przeniósł się niebawem na teren warszawski i Jan Honorjusz Bleszyński.

Starsi Lwowianie pamiętają niezawodnie dobrze „redaktora” Jana Honorjusza, z nosem Cyrana de Bergerac, przystrojonym w grube soczewki. Zaczyna chłop, miał jeden wielki mankament: za wszelką cenę chciał być redaktorem.

Urzędnik skarbowy i dziennikarz w jednej osobie — w owe czasy! Wezwał go też przed swoje srogie oblicze zwyczajny Korytowski i przemówił mu krótko i jasno do rozumu:

— Pan się bawi w gazeciarza. Proszę wybierać, albo biuro, albo gazeta...

— Już wybrałem, panie prezydencie...

— Co?

— Gazetę. Sługa pana prezydenta.

Szumiał obcasami i tyle go widział gmach przy placu św. Ducha.

I został redaktorem.

Gdy raz brakło w numerze aktualnych informacji, z najzimniejszą krwią wziął pióro do ręki i na oczekaniu sfabrykował telegram „na własnym sznurku”, rozpoczynający się od słów: „Sygnalizują nam z Bombaju”.

Takich Bombajów puszczał w „Kurjerze” więcej, a czytelnicy rozpytywali się w pochwałach dla zapobiegliwej dziennikarskiej obsługi.

Turków, szczególnie Anatolijskich jest wprost znikoma. Kradzieże i rabunki zdarzają się niezwykle rzadko, a nawet i w takim wypadku sprawcami ich bywają zazwyczaj obcy przybysze. W obecnej stolicy Turcji, Angorze, liczącej 130.000 mieszkańców, w ciągu ub. roku zdarzył się tylko jeden wypadek kradzieży. Właściciele sklepów, wychodząc na obiad, nie zamykają sklepów, lecz jedynie stawiają w drzwiach stolek na znak, że ich niema, a jednak w czasie ich nieobecności nikt nie wejdzie do sklepów i towary zostają nietknięte. Na noc handlarze z kramików ulicznych zawieszają wejście do kramu dywanami dla zabezpieczenia towarów przed kurzem i deszczem i pozostawiają wszystkie swoje towary na miejscu, a następnego dnia znajdują wszystkie nietknięte.

JEDYNE WIELKIE MUZEUM BANKNOTÓW

znajduje się obecnie w posiadaniu rodziny Avommore w Londynie. Składa się ono z 27.000 okazów i jest owocem pracy kolekcjonerskiej trzech pokoleń tej rodziny. W zbiorach tych znajdują się niemal wszystkie rodzaje papierowych znaków pieniężnych wszystkich państw świata. Niepodobna określić wartości muzealnej tego zbioru, gdyż jest on unikatem. Jeśli zaś wartość zbioru określać wartością nominalną poszczególnych bankotów, to i tak dadzą one imponującą cyfrę 30 milionów złotych. Najstarszym z pośród znajdujących się w zbiorze londyńskim banknotem jest chiński banknot z liści drzewa morwowego, liczący około 600 lat. Serię najstarszych banknotów europejskich otwiera 100-funtowy banknot angielski z r. 1730-go. Pewne braki w tym ogromnym zbiorze dotyczą czasów najnowszych w szczególności znaków pieniężnych z czasów inflacji niemieckiej, no i banknotów sowieckich, których wartość jest jednak niewielka.

DZIELNICE BOGACZÓW.

Dzielnice bogaczy istnieją w każdym większym mieście. Wnet zyskują one ustaloną sławę i to właśnie staje się przyczyną ich upadku. W dzielnicy bogaczy pragnie mieszkać wielu, którzy tylko z trudem mogą sobie pozwolić na opłacenie wysokich czynszów, lub nabywiec domu na własność. Ten przyrwy powoduje „rozwodnienie” pierwotnej „śmietanki”, zamieszkującej dzielnicę bogaczy. Tak odbywa się wędrówka tych, którzy chcą się z pośród masy wyodrębnić i mieszkać w dobranem, równym kole sąsiadów. Proces ten odbywa się we wszystkich wielkich miastach, w Europie jednak odbywa się on bardzo powoli i uchodzi uwadze ogólnej. Zupełnie inaczej jest w Ameryce, gdzie miasta powstają i rozwijają się w szalonym tempie. Jakiś bogacz buduje sobie wspinały pałac, wnet obok powstają równie, lub bardziej jeszcze wspinały rezydencje. Place w tej dzielnicy idą w górę, na nabywiec ich mogą sobie pozwolić tylko nieliczni wybrańcy losu. Lecz z chwilą, gdy dohór sąsiadztwa staje się nieodpowiedni, „stuprocentowi” bogacze przenoszą się gdzieśindziej a dzielnicę wspaniałych rezydencji zmienia się w dzielnicę wytwornych magazynów, później i to znaczenie traci, bo wielkie magazyny przenoszą się gdzieśindziej, a na ich miejsce przychodzą biura i dzielnica coraz bardziej podupada.

W Chicago naprzykład o kilka „bloków” na północ od centrum miasta wspaniałe pałace z przed 80-ciu lat służą za najtańsze mieszkania, t. zw. „boarding house”, nieopodal w świątyniach, w modnych niedawno pałacach mieszkają murzyni, gdzieindziej, gdzie przed paru laty powstała dzielnica bogaczy, obecnie przerabiają pałace na luksusowe lokale sklepowe, za rok lub dwa będą wynajmować je średnio zamożnym, a za pięć, sześć lat zamieszkać tam murzyni i najbiedniejsi.

Zjazd prawników kolejowych.

Wczoraj o godz 11-tej w salach prezydium Dyrekcji kolejowej rozpoczął się zjazd prawników kolejowych, zrzeszonych w Związku prawników kolejowych, liczących około 300 członków, w tem 60 ze Lwowa. Przedmiotem obrad Zjazdu była, między innymi, kodyfikacja ustawodawstwa kolejowego. Zjazd otworzył prezes Zarządu g. p. Czajkowski, (Warszawa). Następnie Zjazd witali, składając życzenia, p. Dobrucki, jako delegat Ministerstwa komunikacji, prezes Lw. Dyrekcji kolejowej Pracht-Morawiański, prezes dyrekcji stanisławowskiej p. inż.

Wiktor, prezes Związku inż. kolejowych p. Marynowski, imieniem Związku lekarzy kolejowych p. Hozer, prezes Związku pracowników kolejowych p. Trześniowski; następnie sekretarz Zjazdu odczytał szereg nadesłanych depesz z życzeniami, w szczególności od Podsekretarza stanu Czapskiego, prezesa dyrekcji warszawskiej Błonieckiego, wileńskiej Staszewskiego, krakowskiej Barwicza, gdańskiej Czarnowskiego. Na tem przewodniczący obrady przerwał i przystąpiono do wyboru delegatów. W ciągu popołudnia odbywały się obrady sekcji Zjazdu. Zjazd ma potrwać do wtorku 11 b. m.

Równocześnie odbywał się w innych salach prezydium Dyrekcji Zjazd inżynierów kolejowych oraz Zjazd wernikstrów kolejowych.

Pismienictwo.

Dr. Stefan Glaser, Profesor Uniw. Wileńskiego: „Wstęp do nauki procesu karnego”. Warszawa, 1928. Nakładem Gazety Administracji i Policji Państwowej. — Praca prof. Glasera po raz pierwszy uwzględnia obok ustawodawstwa obowiązującego w całej Polsce także nowe ustawodawstwo polskie w tej dziedzinie: polski kodeks postępowania karnego i polskie prawo o ustroju sądów powszechnych. Jak wiadomo, te ustawy wejdą niebawem w życie, a mianowicie pierwsza z dniem 1 lipca, druga już z dniem 1 stycznia 1929 r. Jakkolwiek więc praca prof. Glasera przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla młodzieży akademickiej, zainteresuje niezawodnie także szerszy ogół prawników i odda usługi praktyce. Nadmienić należy, że autor zwrócił też szczególną uwagę na historię procesu karnego, przedstawił szczegółowo proces karny angielski i francuski oraz dał dokładny przegląd literatury polskiej i obcej dotyczącej zarówno całości jak i poszczególnych kwestyj w tej dziedzinie. Przy końcu dzieła znajduje się przedstawienie stanu ustawodawstwa karno-procesowego zagranicą z dokładnym wskazaniem odnośnych źródeł.

Ze Sportu.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AUSTRIA—POLSKA 54:52.

Wiedeń, 9 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozegrane tu zostały austriacko-polskie zawody reprezentacyjne kobiece w lekkiej atletyce i zakończyły się ciężko wywalczoną zwycięstwem Austrii nad Polską w stosunku 54:52. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

- Bieg 60 m wygrała Schurinek (Austria) w czasie 7'8 sek., druga Perkaus (Austria), trzecią Wojnarowska (Polska). Skok w zwyż: Loebe (Austria) 1'39 m, Schabińska (Polska) 1'37 m. Rzut oszczepem: Lonka (Polska) 33'5 m, Wojnarowska (Polska) 32'50 m. Bieg 200 m.: Breyerówna (Polska) 26'8 sek.; (rekord polski), Schurinek (Austria) 27'4. Rzut dyskiem: Konopacka 36'84 m. (Polska), Perkaus (Austria) 33'51 m. Bieg 80 m przez płotki: Singer (Austria) 13'2 sek., Schabińska (Polska). Bieg 100 m: Schurinek (Austria) 12'8 sek.; Breyerówna (Polska). Skok w dal: Singer (Austria) 5'10 m, Breyerówna 4'89 m. (Polska). Rzut kulą: Perkaus (Austria) 11'22 m. (nowy rekord austriacki), Konopacka 10'95 (nowy rekord polski). Bieg 800 m.: Kilosówna (Polska) 2 min. 31'8 sek., Tabacka (Polska). Sztafeta 4x100: wygrała drużyna austriacka w czasie 50'8 sek. ustanawiając nowy rekord austriacki. Drugą była drużyna polska w czasie 51'6 sek. Nowy rekord polski.

DRUGI I TRZECI ETAP „TOUR DE POLOGNE”.

Drugi etap wielkiego biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie Lublin—Lwów, wynoszącym 211 km., należał do bardzo ciężkich ze względu na lichej stan dróg w niektórych miejscowościach. Z tego też powodu były liczne defekty w maszynach. Zawodnicy rozciągnęli się pod Żółkwią w odległości od 35 do 45 km. Wszelkiej pomocy po drodze używały posturki policyjne, Sokoli, uczniowie szkół, harcerze i t. d. Wszędzie po drodze wyległy tłumy publiczności, witając oklaskami zawodników. Specjalnie burzliwą owację zgotowała ludność Krasnegostawu oraz Zamościa, gdzie jadący kolarze zostali obrzućnięci kwiatami. Silny upał utrudniał bieg. Przed Lwowem wysunął się na czoło Więcek. Zwycięzcy witali byli entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Więcek przebył całą trasę w 8 godz. 17 min. Drugie miejsce zajął Matlak (8 godz 23 min. 20 sek.), trzecie miejsce Olecki z „Legii” 8 godz. 31 min. 31 sek. Trzeci etap Lwów—Rzeszów, której trasa wiodła przez Janów, Jaworów, Radymno, Jarosław, Przeworsk, Łańcut wynosi około 160 km. Pogoda bardzo piękna, niebo bez chmur. Zawodnicy ruszyli ze startu we Lwowie o godz. 7:54, jadąc przez kilka kilometrów zwarta grupa w tempie 25—28 km. na godzinę, które stały się zwiększało. Około Radymna grupa z 20-tu zawodników złożona wysunęła się na czoło, między Jarosławiem a Przeworskiem, rozbiwszy się na mniejsze grupy. W odległości 13 km. od Rzeszowa odłączyli się od tej grupy Duszyński, Michalak, Więcek, Duda, Stefański, Popowski i

Zak, którzy wzięli szybkie tempo i nieomal zwartą grupą wpadli na metę w Rzeszowie. Walka rozpoczęła się w odległości około 100 m przed metą. Pierwszy wpadł na metę Więcek, triumfator drugiego etapu, przebywszy całą trasę w 5 godz. 30 min. 24 sek., a za nim w tym samym czasie Michalak oraz trzeci Stefański w czasie 5 godzin 30 minut 25 sekund. Forma zawodników zadowalająca. Niektórzy czynią wrażenie mało zmęczonych.

Z Giełdy.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 września 1928.

Table with exchange rates for various currencies and goods like Dolary St. Zjednoczon., Franki franc., Belgia, etc.

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for Siersza g. and Firlej.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for Bank Polski, Bank Zachodni, Kijewski, etc.

GIELDA WIENSKA.

Wiedeń, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for various cities like Amsterdam, Belgrad, Berlin, etc.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for various cities like Paryż, Londyn, Nowy Jork, etc.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for Londyn, N. Jork, Belgja, etc.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 9 września 1928.

Table with exchange rates for N. Jork, Holandia, Francja, etc.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

